Łódź, 27/II 1907 r. **Cena 6 groszy.** Rok X.

№ 47.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sroda, dnia 27 lutego 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Leandra B. W.
Czw. św. Romana Op.
Piąt. sw. Albina B.
Sob. św. Heleny Cesarz.
Niedz. sw. Kunegundy C.
Pon. św. Kazimierza Kr.
Wt. św. Adryana B.

Wschód sł.: godz. 6 m. 56
Zachód sł.: godz. 5 m. 31
Dług. dnia godz. 10 m. 35

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	—
Miesięczn.	„ –	„	68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Przegląd polityczny.

Łódź, 27 lutego.

Wybory do Dumy państwowej w Rosyi w wysokim stopniu zainteresowały opinię publiczną zagranicą. Wszystkie prawie dzienniki angielskie, francuskie i niemieckie poświęcają wynikom wyborów rosyjskich artykuły, stawiające horoskopy na przyszłość najbliższą, rozważając możliwość pozytywnej pracy prawodawczej w przyszłej Dumie, tudzież szanse, jakie mieć może dalszy rozwój życia konstytucyjnego w Rosyi.

Gazeta angielska «Daily Telegraph», bardzo pesymistycznie zapatruje się na losy drugiej Dumy, której przepowiada wcześniej czy później nieuniknione rozwiązanie. Według obliczeń «Daily Telegraphu», wyprowadzonych z dotychczasowych rezultatów wyborów, druga Duma nie będzie mogła wytworzyć absolutnej większości. Grupy radykalne zdobędą w niej najwyżej 38% ogólnej liczby członków, lewica radykalna razem z kadetami 26%, centrum 18%, polacy 9%, zachowawcy 7%, niezależni 2%. Ale każda z tych grup rozpada się jeszcze na frakcye, wskutek czego skrajna lewica względnie uzyska większość stosunkową. Gdyby stronnictwa umiarkowane i polacy dla względów parlamentarnych połączyły się z prawicą, uzyskaliby 39% przeciwko 64% głosom zjednoczonej opozycyi, bez polaków zaś zaledwie 25%.

Jedynie gdyby centrum połączyło się z polakami i kadetami, wytworzyłaby się w Dumie większość absolutna. O ile jednak w pierwszej Dumie nie było stronnictwa zachowawczego, o tyle do drugiej wejdą ludzie, a przynajmniej pewna ich liczba, niezwykle energiczni, którzy staną w obronie swych przekonań. Rezultatem zaś tego będą kłótnie pomiędzy posłami, które wskutek panującego w społeczeństwie podniecenia i nerwowego nastroju przemienią się w bójki, które znów prowadzą do rozwiązania izby poselskiej.

— „Echo de Paris“, wyjaśniając przyczyny niedawnego rozdźwięku między Clemenceau i Briand'em w sprawie rodziału Kościoła od państwa i dalszego jej rozwoju w następujący sposób rysuje cały przebieg tej sprawy:

„Na ostatniem swem zebraniu episkopat francuski opracował tekst kontraktu z władzami o wynajem gmachów kościelnych na potrzeby religijne, przyjętego przez Rzym. W tekście tem znajduje się punkt następujący: „W razie, jeżeli prałat Z. nie będzie więcej księdzem, w razie jego śmierci lub zmiany rezydencyi, użytkowanie kościoła przechodzi w zupełności na jego następcę, mianowanego przez biskupa dyecezyi“.

Briand przedstawił tekst kontraktu, odrzucony przez Papieża, jako nie gwarantujący poszanowania hierarchii duchownej, ani też ciągłości w odprawianiu nabożeństw. Wówczas w celu pogodzenia obu stron i zabezpieczenia publicznego odprawiania nabożeństw, arcybiskup paryski rozpoczął rokowania z prefektem departamentu Sekwany i zaproponował mu pojednawczy tekst kontraktu. Arcybiskup zgodził się na taki tekst: „w razie gdyby ksiądz Z. nie był dłużej księdzem lub ustąpi z parafii dla jakichkolwiek przyczyn, jego następca za nim wejdzie w jego prawa był urzędownie wskazany merowi przez arcybiskupstwo w oświadczeniu oficyalnem. Oprócz tego winien jest przyjąć i podpisać istniejący kontrakt.“

Priand ocenił to podwójne ustępstwo arcybiskupa i przedstawił nowy tekst do uznania radzie ministrów. Clemenceau jednak stanowczo postanowił wystąpić przeciw polityce kompromisów i uznał przedstawiony przez Brianda tekst za niemożliwy do przyjęcia, jako rozbrajający merów i dający możność biskupom bez uprzedniego porozumienia się z rządem mianować księży według swego widzimisię. Oprócz tego rozporządzanie kościołami wysunęło się by z rąk municypalitetów.

Briand dowodził, że przedstawiony przez niego tekst kompromisowy w niczem nie sprzeciwia się zasadom ustanowionym prawo o rozdziale Kościoła od państwa, ani też nie jest przeciwny polityce, niejednokrotnie uznanej przez parlament. Ani prawo wspomniane, ani też polityka rządu nigdy nie czyniły zamachu na hierarchię duchowną. Przeciwnie bezustannie uznawały hierarchię za niezbędną zasadę i warunek pielęgnowania kultu religijnego we Francyi.

Clemenceau nie ustępował webec tych argumentów i dlatego powstał zupełny rozdźwięk między nim a Briandem.

Na ponownej naradzie, po przeproszeniu Briand'a przez Clemenceau, ministrowie ustanowili nowy tekst kontraktu, który w rodzaju ultimatum przedstawiono arcybiskupowi.

„Echo de Paris“ utrzymuje, że w całej tej opowieści niema prawdy, albowiem rozdźwięk pomiędzy premierem a ministrem wyznań wyniknął nietylko z powodu tekstu kontraktu, ale również z powodu kwestyi zasadniczej.

Clemenceau był przeciwny wszelkim kontraktom, w zasadzie odrzucał wszelkie projekty episkopatu i chciał przerwać rokowania.

Briand przeciwnie kładł nacisk na niezbędność porozumienia się i zapewnienie pełnej swobody wyznawania religii oraz publicznego odprawiania jej obrzędów, w duchu prawa o rozdziale Kościoła od państwa.

W takich warunkach rozpoczęły się narady członków rządu, zakończone w ubiegłym tygodniu. «Echo de Paris» utrzymuje, iż doprowadziły one do postanowienia, by dalej prowadzić rokowania w sprawie kościelnej z arcybiskupem Paryża.

S. J.

Sprawa redaktora „Rozwoju“
z powodu artykułu p. t. «Zabójstwo».

(Dokończenie).

Następnie zabrał głos adw. Maternicki: Panowie sędziowie! Prawda — ów najwyższy cel ludzkich usiłowań, jest najczęściej dla nas — niedoścignionym ideałem. Umysł ludzki jest niestety ułomny, niedołężny i wskutek tego w próżnej za prawdą pogoni pozory prawdy przyjmuje normalnie za prawdę. Naszem dzisiejszem wspólnem tu zadaniem jest także możliwe zbliżenie się do tego niedoścignionego ideału — do prawdy — mamy bowiem drogą wspólnych usiłowań wyjaśnić i skonstatować, czy redaktor Czajewski spełnił czyn karygodny, czy też wolny jest od wszelkiej winy. Droga do tej prawdy okazała się dla oskarżonego nad wszelki wyraz utrudnioną. Nie tylko u sędziego śledczego, lecz i następnie po otrzymaniu aktu oskarżenia powołał się on (z zachowanium terminu i formalności prawem przepisanych) na cały szereg świadków, którzy mogli poświadczyć nietylko fakty, podane w inkryminowanym dziś artykule, lecz i okoliczności, przy jakich fakty te przez tych samych świadków były mu podane; niestety, świadkowie ci zostali przez sąd odrzuceni i dziś, pomijając jedyne zeznanie powołanego tu i zbadanego świadka — jedynym materyałem, na mocy którego macie panowie wyrokować w tej sprawie, zamiast żywego słowa ludzkiego jest, niestety... papier i atrament!

Materyałowi temu napróżno urząd prokuratorski usiłuje nadać znaczenie poważne, decydujące i uznaje go za akt nieomylny, zawierający li tylko prawdę. Mówię tu o śledztwie przeprowadzonem z powodu zabójstwa Henniga. Dostępu do tego śledztwa mój klient nie miał, nawet o wdrożeniu dochodzenia sądowego w tej sprawie nic nie

wiedział i, tym sposobem, pozbawiony był możności dania tam wskazówek, które, być może, udowodniłyby winę zabójcy Henniga i usunęły możność uformowania sprawy redaktorowi «Rozwoju». Śledztwo o zabójstwie Henniga prowadził sędzia śledczy II rewiru—o dyfamacyi popełnionej jakoby przez p. Czajewskiego sędzia śledczy IV rewiru m. Łodzi.

Sprawy te, niestety, nie zeszły się w jednym rewirze śledczym. Nie przeczę, że gromadząc przeciwko p. Czajewskiemu materyał dowodowy do dzisiejszej sprawy, inkwirent rewiru IV dokonał bardzo starannie oględzin akt swego kolegi z rewiru II, tyczących się zabójstwa Henniga. Cóż widzimy w tym akcie? Że zbadał sędzia śledczy Osipowa, Korszunowa, Nahajewa i Zaznobina— a więc poszlakowanego i jego kolegów... Toć koleżeństwo, panowie, to siła potężna, skłania ona, zmusza po prostu do oszczędzania kolegi w swych zeznaniach. Tem koleżeństwem objaśnia się i skierowanie sprawy na umorzenie i wynikło ztąd wdrożenie sprawy przeciwko p. Czajewskiemu o dyfamacyę, bo ani p. Zgierski, ani p. Kardalewski (ów jakoby zbiegły kolega zabitego Henniga), ani p. Starowicz, mimo, że sprawę o to zabójstwo wszczęli, badani nie byli, a przynajmniej akt oględzin sprawy milczy o nich.

Na tychże świadków, jak już wspomniałem wyżej, powoływał się p. Czajewski w sprawie u sędziego śledczego i żądał, we właściwym czasie, wezwania ich, na dzisiejsze posiedzenie. Któż to są ci świadkowie? Pomijam pp. Zgierskiego i Kordalewskiego, ludzi uczciwych i ze wszech miar zasługujących na zaufanie, lecz za p. Starowiczem, prócz tych samych zalet, przemawia jeszcze jedno—zajmuje on od lat wielu wysokie stanowisko dyrektora administracyi poważnej i szanowanej powszechnie starej tutejszej firmy fabrycznej „Leonhardt i Sp." Ludzi ci odegraliby w tej sprawie, jako naoczni świadkowie faktu, opisanego w inkryminowanym artykule rolę bardzo poważną, ułatwiliby dostęp do prawdy.

Prócz nich, powołał się mój klijent na pp. Ratyńskiego i Kamińskiego, którzy byli obecni, gdy tamci panowie opowiadali o zabójstwie Henniga. Jako więc naoczni świadkowie opowiadania, mogli odtworzyć tu przed nami i to wrażenie, jakie odnieśli z tej krótkiej, z oburzeniem wypowiedzianej relacyi. Redaktor „Rozwoju", rzecz prosta, podległ tej samej tu sugestyi, a nie wierzyć świadkom tej miary nie miał najmniejszej zasady.

Wszystkie wyżej wspomniane okoliczności i silna wątpliwość co do tego, które z dwóch śledztw jest bliższem prawdy... pozwala mi z całą śmiałością prosić was, panowie sędziowie, o przyznanie redaktora Czajewskiego, jako działającego w dobrej wierze—niewinnym i wolnym od wszelkiej kary.

P. tow. prokuratora zabrał głos ponownie w odpowiedzi obronie. Treść tego przemówienia daje się sprowadzić do ponownego wskazywania przezeń na akt oględzin sprawy o zabójstwo Henniga, jako na jedyny miarodajny dokument, na słuszność odrzucenia przez sąd świadków, niedopuszczalnych z samego prawa w tego rodzaju sprawach, poczem zaznaczył, że p. Czajewski mógł wydobyć kopię śledztwa o zabójstwie Henniga i udowodnić w ten sposób braki tego śledztwa.

Adw. Maternicki: Słabe strony śledztwa o zabójstwie Henniga, które mimo to, przez uniewinnienie tam Korszunowa, jest jedynym dowodem szkodliwym dla p. Czajewskiego, już wytknąłem w głównych liniach—lecz dotknę i szczegółów: W śledztwie owem np. powiedziano „Hennig wydobył browning, podniósł kurek i t. d." Przecież znamy wszyscy doskonale konstrukcyę browninga... Gdzież tam jest kurek? Jest cyngiel ale nie kurek, więc kurka Hennig podnosić nie mógł. Dalej powiedziano tam, „ale browning nie wypalił" („dał osieczkę"). Panowie sędziowie—przecież browning żadnych „osieczek" nie daje... Jeśli zaś już taka „osieczka" miała być i miała stanowić o winie i Henniga i p. Wiktora Czajewskiego—to należało sędziemu śledczemu II rewiru—zapoznać się z rewolwerem i zrobić oględziny nabojów ze śladami owej „osieczki". O tem żeby browning, magazyn i naboje były przedmiotem oględzin—nlema w sprawie śladu. Pan prokurator jeszcze twierdzi, że sąd słusznie odrzucił naszych świadków—bo nie są oni z samego prawa dopuszczalni w tego rodzaju sprawach. Sąd był innego zdania co do niedopuszczalności, nawet w swej odmowie. (Czyta kopię urzędową rezolucyi) „Sąd okręgowy piotrkowski na sesyi ekonomicznej dnia 18 grudnia 1906 r. postanowił: z uwagi na błahość tych okoliczności, na które powołuje się Wiktor Czajewski, w swej prośbie o wezwanie świadków Zgierskiego, Kordalewskiego, Starowicza, Kamińskiego i Ratyńskiego do śledztwa sądowego—odmówić mu tego i o tem mu obwieścić". A więc odmowa nastąpiła nie wobec jakoby niedopuszczalności świadków. Prawda, p. Czajewski nie zaopatrzył się w kopię śledztwa o zabójstwie Henniga, ale było ono dlań niedostępne—a nawet o wdrożeniu jego nie miał żadnych wiadomości. Ponawiam jeszcze raz prośbę o uniewinnienie mego klijenta.

Jeszcze raz strony powracały do głosów. Poczem oddany był głos oskarżonemu.

Red. Czajewski. Opisać gnębienie prasy polskiej peryodycznej przez cenzurę będzie trudno, jakiemu ta męczennica przez bardzo długie lata podlegała uciskowi jest poprostu niepodobieństwem. Dochodziło do tego, że (tu redaktor przytacza cały szereg szykan) nareszcie dochodzimy do swobody prasy... I jakiż tej swobody rezultat. Sprawa za sprawą jest formowana bez najmniejszej racyi, za byle przedruk, za byle wiadomość, podaną bez żadnej tendencyi, bez ukrytego celu. Sypią się wyroki, jak z rogu obfitości.

Wyrokiem Czajewski skazany został na 2 miesiące więzienia.

Centrum i skrzydła w Dumie.

Organ kadetów «Riecz,» po wyjaśnieniu się mniej więcej przyszłego składu Dumy, stara się osłabić nieco wrażenie znacznej redukcyi posłów kadeckich. Przytem dziennik rozwija także po części i przyszłą taktykę kadetów:

«Główna różnica składu nowej Dumy od pierwszej — pisze gazeta — polega na osłabieniu centrum, a wzmożeniu skrzydeł, zwłaszcza lewego. Zamiast 38·6 proc. centrum kadetów liczy obecnie tylko 22 pr., gdy grupa socyalna wzrosła z 5.4 pr. do 16 2 pr.; podobny zaś procent dają i deputowani prawicy. Na 96 kadetów przypada lewicy 155, prawicy 91 i stojąca na uboczu grupa posłów polskich oraz nieokreślona postępowych w liczbie 90 deputowanych. Opierając się na tych danych, organy prasy różnego kierunku proponują partyom Dumy obranie jednego z dwóch przeciwnych kierunków. Organa lewicy zapraszają do połączenia się z lewem skrzydłem i utworzenia trwałej opozycyi. Organa odmiennego kierunku radzą połączyć się z uznającemi zasadę konstytucyjną odłamami prawicy i utworzyć większość konstytucyjną."

„Riecz" powiada dalej, że zanim centrum zdecyduje się na obranie tej lub owej drogi, powinno z konieczności rozejrzeć się w sytuacyi i ocenić, o ile grupy prawe lub lewe stanowią jednostki mniej więcej skonsolidowane.

Grupa prawicy składa się z dwóch nierównych części. Większą część grupy stanowią monarchiści oraz żywioły skrajne, październikowców zaś jest 21 (według innych obliczeń 31). Grupy te, zdaniem „Riecz," pomimo jednoczącego ich patryotyzmu, nie pójdą razem i październikowcy, nawet bez kompromisów, w ważniejszych kwestyach głosować będą z kadetami, aby odgraniczyć się od skrzydła lewego.

Taka sama niejednolitość istnieje i na lewem skrzydle. Ze 155 deputowanych—pisze organ kadecki—mniej niż połowa, tj. około 79, należy do ściśle partyjnych żywiołów. Ze swej strony i ta grupa dzieli się na trzy grupy, walczące pomiędzy sobą, a mianowicie 5 socyalistów ludowców, 27 socyalistów-rewolucyonistów i 39 socyalnych demokratów. Nareszcie i ci ostatni dzielą się na frakcye: minimalistów i maksymalistów, prowadzących pomiędzy sobą zażartą walkę o hegemonię: Czy wobec tej pstrociżny możliwe jest skonsolidowanie się lewego skrzydła? I czy taktyka lewicy dążyć będzie istotnie do pracy organicznej w Dumie? O tem „Riecz" wątpi, przypuszcza jednak, że w każdej akcyi opozycyjnej centrum i lewica pójdzie razem z kadetami. Ale stałego trwałego kompromisu pomiędzy grupami lewicy a centrum z pewnością nie będzie. Z drugiej zresztą strony i partya konstytucyjno-demokratyczna wystąpiła na ostatnich wyborach z samodzielną taktyką pod własną flagą. W ten sposób i z tej strony ograniczy się kontakt do kompromisów od wypadku do wypadku przy oddzielnych wystąpieniach oraz głosowaniach.»

Z powyższego, dość zresztą jednostronnego rozważenia sytuacyi „Riecz" wyciąga przychylny i pochlebny dla kadetów wniosek, że im znów przypadnie trudna i odpowiedzialna rola kierowników Dumy. Liczebność grupy kadeckiej już dziś dosięga setki członków, a jest to jedyna grupa należycie skonsolidowana i związana siłą dyscypliny partyjnej, aby występować samodzielnie.

Mamy zupełną zasadę mniemać, że w samym procesie pracy do centrum kadeckiego przyłączą się te najbliżej przy niej stojące grupy, które noszą obecnie nazwę lewych i postępowców bezpartyjnych. W wielu, bardzo wielu kwestyach— robi przypuszczenie „Riecz"— głosować będzie zapewne z centrum kadeckiem ściśle skonsolidowana grupa polska, chociaż zamierza ona zająć w obecnej Dumie stanowisko ostentacyjnie niepodległe.

Nareszcie kadeci liczą i na grupę włościańską, „pstrzęcą się obecnie całą tęczą zabarwień partyjnych" (4 prawych, 6 postępowców, 16 lewych, 7 kadetów, 9 trudowików, 2 s.-d., 2 s.-r., 4 bezpartyjnych—ogółem 50 osób).

Uchwała Ogólnego Zebrania Towarzystwa Hygienicznego Łódzkiego w dniu 15 lutego 1907 r. powzięta.

Przebywanie w teatrach i salach publicznych łódzkich jest połączone z groźnem niebezpieczeństwem w chwili paniki, niezależnie od powodu, jaki ją wywoła.

We wszystkich krajach cywilizowanych istnieją nie tylko normy, naukowo uzasadnione, tyczące bezpieczeństwa zgromadzeń w gmachach publicznych (położenie gmachu, maksymalna dozwolona ilość miejsc, ilość wejść, szerokość i ilość przejść, szerokość i rozkład drzwi, rozmiary, rozkład i ilość wschodów i t. d., i t. d.), ale też nie przekupna inspekcya, przestrzegająca spełniania tych przepisów i karząca ich przekroczenie bardzo surowo, wobec strasznych skutków, jakie pociąga lekceważenie tych przepisów.

Jest rzeczą zgoła zbyteczną przytaczanie przepisów w tej dziedzinie obowiązujących w krajach kulturalnych i porównywanie ich ze stosunkami u nas panującemi.

Kto choć raz widział chwilę opuszczania przez publiczność sali np. koncertowej Vogla, a przedewszystkiem — opróżnianie się galeryi tej sali, ten łatwo zrozumie, jakie rozmiary przyjmie katastrofa, jaka powstanie w razie popłochu w chwili, kiedy sala i galerya będą pełne.

Dziwić się wprost wypada lekkomyślności zbierających się w tej sali i oburzać na tych, którzy na istnienie podobnego stanu rzeczy pozwalają.

Jako ciało mające obowiązek dbanie o **zapobieganie** chorobom w Łodzi, niniejszem protestujemy przeciw bezprzykładnemu zaniedbaniu najprostszych zasad bezpieczeństwa w teatrach łódzkich, a przedewszystkiem w sali koncertowej Vogla, żądając:

1) Bezzwłocznego zamknięcia sali koncertowej Vogla, aż do gruntownej przeróbki tej sali;

2) zwołania komisyi w celu określenia przeróbek w lokalach publicznych Łodzi. Do składu tej komisyi muszą wejść przedstawiciele społeczeństwa.

Ogłaszając ten protest, winę możliwej katastrofy w gmachu publicznym z góry składamy na tych, którzy powyższego głosu ostrzeżenia nie wezmą pod uwagę.

Koniec świata.

Po przerwie kilkoletniej zjawia się znów na światło dzienne prorok, przepowiadający blizki koniec świata. Daleko bliższy przytem, niż poprzednio przepowiadali wszyscy poprzednicy jego, gdyż dzieli ma nas od tej chwili stanowczej zaledwie — miesiąc.

Nowym tym złowróżbnym Nostradamusem jest — jak donoszą z Neapolu do agencyi Reutera — prof. Wawrzyniec Matteucci z obserwatoryum sejsmograficznego na Wezuwiuszu. Profe-

sor tak wierzy w prawdę swych obliczeń, że nie wahał się zwierzyć z niemi przedstawicielom prasy włoskiej.

Jak wiadomo, Matteucci zdobył sobie razem z bratem swoim rozgłos niemały w nauce przez prace nad wybuchami wulkanicznemi i ruchami sejsmicznemi. Obecnie oświadcza, na podstawie studyów astronomicznych, że pod koniec marca r. b. jądro komety, odkrytej przez astronoma włoskiego Marchettiego, zetknie się z atmosferą ziemską. Skutki zetknięcia mogą być dla ziemi straszne.

Pogląd powyższy profesora podziela też brat jego. Obaj astronomowie przypuszczają, że grozi nam niebezpieczeństwo wielkie, aczkolwiek krótkotrwałe, jeżeli ziemia znajdzie się na drodze jądra komety Marchetti'ego. Gdyby zaś atmosfera ziemi zetknęła się nie z jądrem, lecz z ogonem komety, to prawdopodobnie nastąpi momentalny wybuch i pożar atmosfery, a wszelki ślad życia zniknie z powierzchni kuli ziemskiej.

Niema co mówić—przepowiednia nie wesoła. Czy jednak się spełni, to rzecz inna. Mieliśmy już ich tyle, że może i tym razem ziemia wymknie się rzekomemu niebezpieczeństwu, pomimo całego prawdopodobieństwa przepowiedni. Wszak niejednokrotnie już astronomowie obserwowali w przepastnych obszarach niebios okropne wybuchy i zanikanie światów tajemniczych.

Ha, zobaczymy!

Krąży pogłoska, że w sferach wyższych postanowiono po wielokrotnych rozprawach dać amnestyę częściową.

∽

Dumę państwową otworzy członek Rady państwa **hr. Pahlen. Mowy tronowej, jak twierdzą, nie będzie.**

∽

Z powodu urzędowego zaprzeczenia pogłoskom o dymisyi ministeryum, „Ruś" sądzi, że sprawa dymisyi gabinetu nie jest szczególnie ważną, gdyż wyjaśnia się, że Duma będzie się trzymała taktyki prawidłowego oblężenia, korzystając z najpoważniejszej swojej broni—z prawa budżetowego. Dlatego też może przyjąć pracę jakiegokolwiek ministeryum, a konflikt zajść musi, lecz na gruncie legalnym. Dumą rządzić się będzie nie nerwami, lecz rozumem i poprowadzi na chłodno walkę. W przeciwieństwie do tych twierdzeń, „Riecz" dowodzi, że ustąpienie gabinetu jest konieczne. „Nowoje Wr." kokietuje blok lewicy, nazywając członków tego bloku „dobrymi ludźmi" i usiłuje przekonać ich, że należy trzymać się granic prawa.

∽

„Kuryer Litewski" otrzymał wiadomość prywatną z Petersburga, że z departamentu wyznań obcych wysłano depeszę do Zelwy z rozkazem wstrzymania poświęcenia kaplicy prawosławnej, wzniesionej czasowo w murach niedokończonego kościoła katolickiego.

∽

Do Petersburga przybył generał-gubernator finlandzki, Gerard, aby zgodnie z uchwałą sądów finlandzkich, w sprawie zabójstwa Hercensztejna, domagać się wydania sądom finlandzkim wszystkich osób, które brały udział w tem zabójstwie.

∽

„Ruś" informuje, że gabinet na razie opracował trzy nowe projekty, które ma złożyć Dumie, mianowicie: projekt amnestyi, reformy agrarnej i powszechnego obowiązkowego nauczania początkowego. Ostatni projekt zawiera w sobie sprawę rozszerzenia sieci szkolnej w Rosyi i otwierania szkół nowego typu z językiem wykładowym nierosyjskim. Projekty te były opracowane w swoim czasie przez centrum Rady państwa, i gabinet poczynił w nich drobne zaledwie zmiany.

∽

Organ związku narodu rosyjskiego „Russkoje Znamia" drukuje wielce charakterystyczne oświadczenie: „Wobec pogróżek, jakie otrzymali Kruszewan i Puriszkiewicz, ogłaszamy niniejszem, że za ich nietykalność odpowiedzą żydzi: Winawer, Hessen, Kizewetter i Milukow. Inni wrogowie Kruszewana mogą się tymczasem nie niepokoić.

∽

Ilość głosów, oddanych w Petersburgu na listy poszczególnych partyi, przedstawia się procentowo, jak następuje: 42% głosów oddano na kadetów, 27% na blok lewicy, 21% na październikowców i 8 proc. na skrajną prawicę.

∽

Parę dni temu Petersburg obserwował niezwykłe widowisko. Na ulicy Admiralskiej ciągnęła się długa procesya, na czele z pięciu wozami, na których siedzieli agenci, każdy z rewolwerem w ręku. W odległości dwudziestu kroków kroczył oddział żandarmów również z karabinkami, gotowemi do strzałów. Po bokach ulicy masa stójkowych, agentów policyi i ochrony, wszyscy uzbrojeni w karabiny i rewolwery.

Powodem „procesyi" było przewożenie transportu złota do mennicy. Publiczność, obserwującą to widowisko, rozpędzano, nie pozwalając się zatrzymywać na ulicy.

Dom, w którym mieszka naczelnik miasta, był obsadzony licznemi oddziałami wojska i policyi, słowem ulica cała zatłoczona była policyą, strzegącą drogocennego kruszczu.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wiarosławy. Jutro Chwaliboga.

TEATR VICTORIA. Jutro „Właściciel Kuźnic." Początek o g. 8 wieczorem.

TEATR WIELKI. Jutro dla rodzin robotników, pozostających bez pracy, „Posażna jedynaczka" Al. Fredry, „Majster i czeladnik" Korzeniowskiego, „Psyche" Renarda i „Słowiczek" Bełzy. Początek o godzinie 8 ej wieczorem.

ODCZYT. Dziś w sali koncertowej, Dzielna 18, odczyt Krzywickiego „O pojęciach o narodowości."

ZEBRANIA. Dziś zebranie pracowników ciesielskich, Mikołajewska 54.

— Jutro zebranie pracowników brukarskich, Mikołajewska 40.

— Jutro zebranie majstrów i przedsiębiorców krawieckich, Nawrot 38, o godz. 2 po poł.

— Jutro zebranie czeladników krawieckich, Nawrot 38, o godz. 4 po poł.

— Jutro zebranie kupców, Zielona 3, o godzinie 6 wieczorem.

KRONIKA.

Wykłady religii. „Kuryer Warsz." donosi:

Z powodu zmiany systemu wykładu religii rzymsko-katolickiej w szkołach początkowych w Królestwie Polskiem, wielu nauczycieli zmuszonych jest opuścić swoje stanowiska, ponieważ zaś narazie niema możności zastąpienia tych nauczycieli przez odpowiednio wykwalifikowane osoby, przeto zamierzono tymczasowo powołać duchowieństwo parafialne rzymsko-katolickie do wykładu religii.

Jednocześnie władza duchowna, z powodu braku księży w wielu parafiach, występuje o zmianę istniejących postanowień w ten sposób, aby wolno było obsadzać wakujące stanowiska przez kleryków, którzy, aczkolwiek nie mają ustanowionego przez prawo cenzusu, lecz mogą już spełniać obowiązki kapłańskie.

Władze zwróciły uwagę na potrzebę mianowania etatowych kapelanów rzymsko-katolickich przy więzieniach i szpitalach, oraz w szkołach, uważając wpływ duchowieństwa za pożądany.

Wreszcie blizka jest sprawa zatwierdzenia Stowarzyszenia katolickiego w Królestwie Polskiem z zarządem w Warszawie, mającego na celu zjednoczenie katolików dla walki z sekciarstwem.

Ze szpitala św. Aleksandra. Rada gubernialna piotrkowska dobroczynności publicznej, wziąwszy pod uwagę, że w szpitalu św. Aleksandra leczy się codziennie od 80 do 90 chorych i że wobec tego jeden lekarz nie jest w stanie podołać pracy, gdyż to staje się fizycznem niepodobieństwem—uznała za konieczne zorganizować pomoc ordynatorowi, dla prędszego leczenia, dokonywania operacyj i t. p. Środki jednak, jakiemi obecnie rozporządza szpital, są ograniczone, skutkiem tego rada gubernialna dobroczynności publicznej postanowiła narazie utworzyć nową posadę lekarza z pensyą 300 rb. rocznie z zaliczeniem praw służby państwowej, oraz powiększyć wynagrodzenie felczerowi szpitalnemu ze 150 do 300 rubli rocznie.

Ze zgromadzenia kupieckiego. Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu przy ulicy Zielonej nr. 3, odbyło się posiedzenie Komitetu reprezentantów kupiectwa, w celu rozważenia kilku spraw. Przewodniczył podstarszy zgromadzenia kupców miasta Łodzi pan Stanisław Silberstrom.

Na stole obrad znalazła się przedewszystkiem sprawa dzierżawy lokalu szkoły handlowej. Jak wiadomo, oddawna istnieje projekt budowy własnego gmachu szkoły. Przechodził on rozmaite fazy, napotykające trudności ze strony magistratu łódzkiego; sprawa bowiem urzeczywistnienia projektu rozbijała się o plac wydzielony przez magistrat przy ulicy Targowej. Gdy udało się wytknięty plac pozyskać, kupiectwo łódzkie zajęło się energicznie posunięciem sprawy na tory realne.

Zajęto się niwelacyą placu, oraz pozyskano deklaracye, umożliwiające wypuszczenie obligacyi na sumę 250,000 rubli, zapewniając tym sposobem fundusz do pokrycia kosztów budowy projektowanego gmachu szkoły.

Zdawałoby się, iż na podstawie przygotowanego materyału — kupiectwo może projekt swój w czyn zamienić. Tymczasem na przeszkodzie stanęły inne okoliczności. Ciągłe strejki wśród rozmaitych warstw robotniczych, nie mogące zapewnić ciągłych, trwałych robót budowlanych, sparaliżowały dążenia Komitetu reprezentantów kupiectwa.

Przedsiębiorcy, którym powierzono roboty budowlane w takich warunkach nie mogli gwarantować za prawidłowy bieg robót, a tem samem wykończenie w wyznaczonym terminie budowy gmachu.

W takiem stadyum znajduje się dotychczas sprawa budowy własnego gmachu łódzkiej szkoły handlowej.

Sprawa ta oczywiście związana jest z dzierżawą teraźniejszego lokalu przy ulicy Dzielnej, gdzie mieści się szkoła.

Czy z wiosną roku bieżącego kupiectwo przystąpi do budowy projektowanego gmachu—niewiadomo. Zawisło to od ukształtowania się sprzyjających warunków.

Gdyby nawet budowę rozpoczęto w roku bieżącym, gmach szkolny wraz z wewnętrznem urządzeniem mógłby być oddany do użytku nie wcześniej, niż w roku 1908-ym. Kierując się tem Komitet reprezentantów kupiectwa postanowił przedłużyć termin dzierżawy teraźniejszego lokalu jeszcze na trzy lata.

W myśl umowy kontrakt dotychczasowej dzierżawy wyekspiruje w dniu 1-ym lipca r. b. Sprawę przedłużenia dzierżawy powierzono radzie opiekuńczej szkoły handlowej.

Drugi punkt porządku dziennego obejmował sprawę wydelegowania trzech członków, w celu sprawdzenia ksiąg kupiectwa za rok 1905-ty.

W charakterze delegatów wybrano pp. Aszera, Danzigera i Maryana Łubę.

Od sprawdzenia ksiąg zawisło wyznaczenie terminu zebrania ogólnego rocznego. Dla tego też Komitet na wczorajszem posiedzeniu postanowił z decyzyą w tym względzie wstrzymać się aż do chwili ukończenia rewizyi ksiąg zgromadzenia kupieckiego. Tymczasem przygotowuje się materyał sprawozdawczy z całkowitej działalności zeszłorocznej wraz z zestawieniem bilansu rocznego.

Ostatnim punktem porządku dziennego było omówienie prawa z dnia 28-go listopada 1906 r. o wypoczynku świątecznym pracowników handlowych.

Sprawę tę przedstawiono w ogólnych zarysach; bliższem zaś omówieniem szczegółów zajmą się członkowie Komitetu na następnem zebraniu, wyznaczonem na jutro (czwartek) o godzinie 6-ej wieczorem.

Związek przemysłu szewckiego. W poniedziałek 25 lutego, odbyło się w sali Szulca (Zawadzka 16) organizacyjne walne zgromadzenie związku zawodowego przemysłu szewckiego. Około godziny 3 zagaił zebranie członek komisyi organizacyjnej, p. Franciszek Miśkiewicz, proponując na przewodniczącego zebrania p. Janickiego, ten zaś powołał na asesorów pp. Błaszczyka i Skupińskiego i udzielił głosu p. Janowi Brzeskotowi, który w dłuższem przemówieniu streścił znaczenie związków zawodowych na polu społecznem pod względem kulturalnym i moralnym oraz odczytał zalegalizowaną ustawę. Ustawa ta przewiduje daleko idące prawa na polu ekonomicznem, wyklucza ze swego łona wszelką agitacyę polityczną, przyrzeka wsparcia na chorobę, brak pracy, strejk i śmierć, i tępienie fuszerów w fachu szewckim.

Z kolei nastąpił wybór zarządu, komisyi rewizyjnej i ich zastępców. Zostali wybrani: Andrzej Majewski, Tomasz Bednarek, Józef Strzeliński, Antoni Walczak, Roman Skupiński, Józef

Janicki, Marcin Kostrzewiński, Franciszek Machczyński, Franciszek Miśkiewicz, Edward Bugajewski, Józef Wawrzynkiewicz, Franciszek Kubiak, Karol Bończyk, Stanisław Bąkowski, Walenty Banach, Bronisław Osieczyński, Adam Ruszkiewicz, Antoni Budziarek, Gustaw Szaifler, Franciszek Luciejewski, Paweł Szubert, Mateusz Roliński, Wacław Dziubiński i Ignacy Perzyński. Ci pp. zbiorą się w przyszłą niedzielę i rozdzielą pomiędzy siebie pracę. Toastem na rozwój nowo założonego związku zakończono zebranie o godzinie 5-ej.

Kandydaci na członków mogą się zgłaszać do wyżej wymienionych panów.

Zebranie związku blacharzy i dekarzy. Wczoraj o godzinie 4 po południu, przy ul. Mikołajewskiej № 54, w III oddziale straży ogniowej ochotniczej odbyło się ogólne zebranie członków nowo zorganizowanego związku majstrów, wykonywujących roboty blacharskie, dekarskie i asfaltowe w gub. piotrkowskiej.

Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. Rudolfa Galla, który na asesorów zaprosił pp. A. Karo, K. Rühmana, Kempnera i Häuelta, a na sekretarza p. Ciesielskiego.

Ustawę związku odczytał w języku polskim p. Ciesielski, w języku zaś niemieckim p. Gall. Ustawę obecni przyjęli bez żadnych dyskusyi.

Z przedstawionych rachunków okazało się, że do kasy związku wpłynęło 715 rub. 70 kop., wydatkowano zaś 219 rub. 83 kop. Rachunek ten zebrani zaakceptowali.

Budżet wpływów na rok 1907 jest przewidywany w sumie 900 rub., wydatki pozostawiono do uznania zarządu.

Opracowano regulamin, mający na celu obronę interesów członków, jako rzemieślników. Zwrócono w nim szczególną uwagę na następujące sprawy: a) sumiennego dostarczania towaru przez fabrykantów; b) cennika, obowiązującego wszystkich członków związku; ceny mają być wyższe dla niefachowców; klasyfikować gatunek i wartość towaru będą członkowie związku; kupcy, którzy nie zgodzą się na warunki, podane przez związek, będą bojkotowani; c) zatargi między członkami związku a klientami będzie rozstrzygał sąd polubowny; d) zorganizowanie kasy chorych.

Po ożywionych dyskusyach nad powyższemi sprawami, przystąpiono do wyborn członków zarządu. Wybory dały następujące rezultaty. Pp.: J. Ciesielski sekretarz (122 gł.); Karol Rühman, skarbnik (122 gł.); Rudolf Gall (121 gł.); S. Cześniak (114 gł.); M. Wieluński (112 gł.); J. Lelowski (105 gł.); L. Charmatz (49 gł.) i Ch. M. Joskowicz (39 gł.). Członkowie zarządu mają z pomiędzy siebie wybrać prezesa i wiceprezesa.

Do sądu polubownego wybrano pp.: L. Sokołowskiego (124 gł.; A. Neprosa (junior) (123 gł.); A. Karo (123 gł.); N. Kempnera, sekretarza sądu (122 gł.); D. Weisswohla (122 gł.); Roberta Böhnke (119 gł.); Pawła Paula (108 gł.) i J. Brzezińskiego (101 gł.).

Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: L. Herzoga (124 gł.); W. Rawisińskiego (123 gł.) i A. O. Teschicha (122 gł.). Na zastępców komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Ch. Brzezińskiego (117 gł.); Szpiro (108 gł.) i Grinszpana (9 gł.).

Członkowie sądu polubownego i zarząd upoważnieni zostali według swego uznania potrącać z kar pewne odsetki na korzyść związku za przeprowadzone sprawy.

O godzinie 10 i pół wieczorem posiedzenie zamknięto.

Ze zgromadzenia rzeźników. Wczoraj o godz. 4 po południu w lokalu Millera (Mikołajewska 40), pod przewodnictwem starszego majstra zgromadzenia rzeźników p. Antoniego Laskowskiego, w obecności asesora cechowego p. Stanisława Bocheńskiego i 74 członków zgromadzenia majstrów rzeźniczych, odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie, w sprawie kupna nieruchomości.

Po przedstawieniu paru projektów nabycia nieruchomości, wywiązała się dyskusya, której wynikiem był wybór komisyi, składającej się z 10 członków, a oprócz tego w skład tej komisyi wchodzą starszy i podstarszy majstrowie.

Zadaniem komisyi jest urządzenie lokalu na zebrania w sprawach dotyczących się fachu, wprowadzenie życia towarzyskiego, otworzenie czytelni, urządzanie odczytów, pogadanek, wogóle stworzenie ogniska, w którym członkowie zgromadzenia mogliby się porozumiewać i kształcić.

Dzieci robotników. P. Smykowski, księgarz z Sielc pod Sosnowcem, zawiadomił naszą redakcyę, że otrzymał zgłoszenia od rodzin o przyjęcie 40 dzieci robotników łódzkich, dotkniętych lokautem. A co się dzieje z obietnicami rodzin łódzkich?

Oferty napływają bardzo, bardzo powoli.

Uniwersytet ludowy P. M. S. W czwartek o godz. 7 wieczorem (Ewangelicka 10) rozpoczyna się nowy kurs wyższy języka polskiego (stylistyka). Wszystkie inne wykłady pozostają bez zmiany. W piątek o godz. 8 wieczorem (Piotrkowska 121, szkoła) algebra.

Tow. wzajemnego kredytu. Doroczne zebranie ogólne Łódzkiego Tow. wzajemnego kredytu wyznaczone zostało na dzień 11 marca r. b., o g. 5 po południu w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej № 43.

W razie niedostatecznej liczby członków, a tem samem nie dojścia zebrania do skutku, następne odbędzie się w d. 25 marca i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Z ubezpieczeń rządowych. Na skutek przedstawienia zarządu wzajemnych ubezpieczeń budowli od ognia w Królestwie Polskiem, ministeryum spraw wewnętrznych pozwoliło wyasygnować łódzkiej straży ogniowej ochotniczej z funduszów ubezpieczeniowych subsydyum za rok 1906 w sumie rb. 2,500 i pieniądze w tych dniach mają być wypłacone przez kasę powiatową, o czem miejscowy taksator ubezpieczeniowy otrzymał odpowiednie rozporządzenie.

Ministeryum spraw wewnętrznych przyznając miejscowej straży ogniowej ochotniczej stałe roczne subsydyum, przychylając się jednocześnie do wniosku w tym względzie zarządu wzajemnych ubezpieczeń zadecydowało, że wysokość tego subsydyum zależną będzie od rozszerzenia działu ubezpieczeń tak zwanych dobrowolnych, t. j. ponad obowiązkową sumę 5,000 rb. i jako normę przyjęło 500 rb. subsydyum od każdego miliona dodatkowo ubezpieczonej sumy we wzajemnem ubezpieczeniu, przy czem suma ponad $^1/_2$ miliona będzie zaokrąglona do 1 miliona, a mniej jak $^1/_2$ miliona odrzuconą.

Ponieważ zaś w danej chwili suma dodatkowo ubezpieczona w rządowem ubezpieczeniu stanowi w Łodzi pokaźną cyfrę pięć milionów rubli, zatem i subsydyum za r. 1906 wyznaczono 2,500 rubli, co stanowi podług obliczenia miejscowego oddziału ubezpieczeń rządowych 16% do 20% od pobieranej premii z dobrowolnych ubezpieczeń.

Niezależnie od tego, stosownie do przedstawienia miejscowego taksatora ubezpieczeń rządowych, zarząd wzajemnych ubezpieczeń zwiększył wynagrodzenie miejscowej straży ogniowej ochotniczej za wyjazdy do pożarów, bez względu na przestrzeń z 5 do 15 rb. za każdą dostarczoną do ognia sikawkę, co wobec bardzo częstych wyjazdów, może stanowić rocznie conajmniej 3,000 rb., a razem z wyznaczonem subsydyum około 5,500 rb. rocznie.

Powyższa suma będzie stanowić poważny zasiłek dla straży ochotniczej ze strony ubezpieczeń rządowych.

Inne straże ochotnicze w powiecie łódzkim również otrzymały zapomogi, a mianowicie: rzgowska straż rb. 1,000, konstantynowska rb. 1,000 i aleksandrowska rb. 1,000.

W ostatnim czasie ubezpieczono we wzajemnem rządowem ubezpieczeniu w pełnej wartości kościoły św. Krzyża na rb. 140,430, Najświętszej M. Panny na Starem Mieście na rb. 162,730, na Zarzewie na rb. 28,080 i kościół ewangelicki św. Trójcy na rb. 148,080.

Rewizya i aresztowanie. Wczoraj po południu władze żandarmeryi wraz z wojskiem i policyą dokonały rewizyi w kawiarni Drala, przy ul. Widzewskiej № 126.

Aresztowano 19-letnią Janinę Jankowską (Widzewska № 130) oraz 24-letniego Franciszka Łydę (Orla № 15). Przewieziono ich do więzienia łódzkiego.

Związek lokatorów. Gubernator piotrkowski zalegalizował ustawę Związku lokatorów. Zebranie organizacyjne odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godzinie 8 wieczorem w lokalu stowarzyszenia pracowników handlowych przy ulicy Długiej № 45.

Sprawy polityczne. Wczoraj w dalszym ciągu izba sądowa warszawska rozpatrywała cztery sprawy polityczne, a mianowicie:

17-letniego Stefana Klimaszewskiego, oskarżonego z art. 129 nowego kodeksu karnego. Wobec tego, że Klimaszewski popełnił przestępstwo w 16 roku życia, izba sądowa postanowiła oddać go pod opiekę i dozór rodzicom. Obronę za oskarżonym wnosił adw. przys. Łaski.

20-letniego Karola Flegela, robotnika, oskarżonego z art. 129 nowego kodeksu karnego. Izba sądowa skazała Flegela na 8 miesięcy twierdzy, z zaliczeniem 3 i pół miesięcy więzienia prewencyjnego. Bronił oskarżonego adwokat przysięgły Piotr Kon.

45-letniego Eliasza Abkina, właściciela drukarni, oskarżonego z art. 132 nowego kodeksu karnego. Izba sądowa skazała Abkina z mocy 2 części art. 132 n. kod. kar. na 2 miesiące twierdzy; ponieważ oskarżony w więzieniu prewencyjnem przebył już dwa miesiące, przeto wczoraj został całkiem uwolniony. Obronę wnosił adwokat przysięgły Załszupin.

26-letniego Andrzeja Kasprowicza, robotnika, mieszkańca gminy Bruss, oskarżonego z art. 132 nowego kodeksu karnego. Izba sądowa skazała Kasprowicza na 6 tygodni twierdzy; ponieważ jednak podsądny już przesiedział w więzieniu prewencyjnem tyleż czasu, przeto wczoraj odzyskał zupełną swobodę. Oskarżonego bronił adw. przys. Piotr Kon.

Nadmienić należy, że dwie ostatnie sprawy sądzone były przy drzwiach otwartych bez udziału przedstawicieli stanów.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległy trzy kobiety Wszystkim lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy, pozostawiając je na miejscu.

Przy pracy. W fabryce Bechtolda i Seilera przy ul. Benedykta nr. 65 robotnik, Józef Adamski, lat 35, podczas swej pracy nagle utracił przytomność, dopiero przybyły lekarz Pogotowia samowiedzę mu przywrócił.

Zatrucie. W dniu wczorajszym na ul. Zawadzkiej nr. 12 Michalina Jezierska, robotnica fabryczna, lat 17, niewiadomo z jakiej przyczyny napiła się esencyi octowej. Doza jednakże była niewielką; lekarz Pogotowia niebezpieczeństwo usunął.

Krwotok. Na ul. Widzewskiej nr. 21 Sura Grosman, lat 30, żona handlarza, dostała niebezpiecznego krwotoku. Na kuracyę odwieziona została do szpitala Poznańskich.

Zaczadzenie. Dzisiejszej nocy na ul. Staro-Zarzewskiej nr. 36 rodzina robotnika, Michała Rodowskiego, złożona z małżonków i trojga dzieci, wskutek wadliwie urządzonego pieca—zagorzała; wypadek dość wcześnie spostrzeżono i wszystkich uratowano.

Bandytyzm. Wczoraj na ulicy Przędzalnianej na Antoniego Małkiewicza, naprzeciw domu Nr. 40 napadło trzech ludzi, uzbrojonych w rewolwery i zabrali mu kilkanaście rubli, jakie miał przy sobie. Rabusie z łupem umknęli.

Kradzież z włamaniem. Wczoraj do warsztatu Adolfa Koenigszmidta, mieszczącego się w podwórzu przy ulicy Zarzewskiej Nr. 77, dostali się złodzieje za pomocą włamania. Wynieśli oni kocioł miedziany oraz inne przedminty. Na ślad złoczyńców nie natrafiono.

—:—:—:—

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Repertuar teatralny na jutro wieczorem w teatrze Victoria zapowiada „Właściciela Kuźnic" Jerzego Ohneta.

Próby z „Moralności pani Dulskiej" G. Zapolskiej w pełnym biegu. Premiera w końcu bieżącego tygodnia. Dyrekcya i reżyserya pracują gorliwie, by arcydzieło to w swoim rodzaju wystawione było w odpowiedniej swej wartości i wykończeniu oprawie.

W próbach „Lilla Weneda", tragedya J. Słowackiego.

Na głodnych. Zapowiedziane na jutro wieczorem w teatrze Wielkim zbiorowe przedstawienie amatorskie na rzecz pomnożenia funduszów pomocy dla rodzin i dzieci robotników, pozbawionych pracy, wywołało w mieście niezwykłe ożywienie. Inaczej nie mogło być, bo doprawdy kamienne trzebaby mieć serce, aby nie spieszyć z pomocą tym, których głód trapi, a zwłaszcza dziatwie bezradnej i przez to cierpiącej najdotkliwiej za winy niepopełnione. Atrakcyę tę stanowi jednoczesny występ 4-ch grup amatorów: Koła dramatycznego Lutni, Koła Miłośników Towarzystwa teatralnego i dwóch grup amatorskich, zorganizowanych samodzielnie.

Na wpisy. Rada opiekuńcza łódzkiej VII-klasowej Szkoły Handlowej w Łodzi dla pomnożenia funduszów na opłatę wpisów za niezamożnych wychowańców tejże Szkoły, organizuje przedstawienie teatralne, na którem w dniu 4-ym

marca r. b. o godzinie 8-ej wieczorem w teatrze Wielkim wystawioną zostanie sztuka Stanisława Przybyszewskiego „Dla szczęścia“ w interpretacyi artystów teatrów warszawskich, pań: Jadwigi Mrozowskiej i Heleny Rolandowej, oraz panów Romana Żelazowskiego i Teodora Rolanda.

(Al. Dw.). Raz do roku niemieckie Towarzystwo śpiewacze (Männer-gesang-verein) urządza koncert dla szerszej publiczności, z którego dochód przeznaczano zwykle na Towarzystwo dobroczynności. Taki koncert odbył się wczoraj w sali Vogla. Jako soliści wystąpili śpiewaczka p. Klara Pöpperl i skrzypek p. A. Serato.

Towarzystwo śpiewacze istnieje już od dawna w naszem mieście i ma za sobą już dobrą przeszłość. Obecnie prowadzone jest pod sumienną ręką wytrawnego dyrektora artysty p. Pöpperl. Wczorajszy program ułożono tak, że najwięcej numerów odśpiewał chór, bądź męzki, bądź mieszany. Chór mieszany nie brzmi tak jednolicie i harmonijnie jak męzki, brak mu stanowczości i gdzie niegdzie szwankuje intonacya.

Odśpiewano dwie pieśni „Czy ty pamiętasz“— Wickenhausena i „Słowika“—Engla.

Zespiewany za to chór męzki był atrakcyą wieczoru. Samodzielnie wykonał (à capella): „Gdzie Bóg“ — Schulza, „Ciszę leśną“ — Pache i dwie efektowne pieśni Angerera i Zöllnera. Pieśni te brzmiały pełno i jędrnie, utrzymano w nich odpowiednie tempa; dyr. Pöpperl włożył w nie dużo temperamentu i obrobił je artystycznie tak, że wyszły bez zarzutu. Mniej za to dobrze i dźwięcznie wykonano „Urok lasu“—„Przeszłość“—Pache (z akompaniamentem kwintetu smyczkowego) i „Wszechmoc“ — Szuberta (z akompaniamentem fortepianu).

Kwintet smyczkowy za słaby w brzmieniu, aby mógł utrzymać w tonie duży chór, na to potrzeba orkiestry całej, lub przynajmniej obsada kwintetu musi być bardzo liczna; to samo dotyczy i fortepianu, a w szczególności tam, gdzie chór śpiewa fortissimo.

W wykonaniu pieśni wyżej wymienionych brakło właśnie tej nieskalanej intonacyi, czuło się gdzieniegdzie rozbrat instrumentów z chórem. O ile wyżej pod względem artystycznym stoi chór męski towarzystwa, wykonany «a capella.»

Dyr. K. Pöpperl ma wszelkie waranki na dobrego i pożytecznego dla chóru dyrektora; posiada odpowiedni temperament, oryentuje się doskonale w każdej kompozycyi, jest przytomny, a przedewszystkiem jest doskonałym muzykiem.

P. Klara Pöpperl posiada silny głos altowy postawiony doskonale; odśpiewała z powodzeniem pieśni Dworaka, Franza, Pfitznera, Straussa, Weingärtnera i i innych kompozytorów. Skrzypek, występujący we wczorajszym koncercie, p. Serato, cieszył się zasłużonem powodzeniem. W I-ej części wykonał koncert nr. 2 Wieniawskiego, zaś w II—«Madrigal» Simonettiego i «Taniec cygański« Sarasatego. P. S. obdarzony zdolnościami wirtuozowskiemi i już teraz zaliczyć go można do skrzypków wiolistów.

Do numerów solowych towarzyszył na fortepianie ze smakiem artystycznym dyrektor Pöpperl.

Sala koncertowa była wypełniona publicznością; koncert pozostawił po sobie miłe i przyjemne wrażenie.

—:—:—:—

Z WARSZAWY.

* Wyrok sądu wojennego.

W sprawie o szereg napadów bandyckich w powiatach łukowskim i radzyńskim w gubernii siedleckiej jesienią r. z. dokonanych, o czem donosiliśmy, zapadł wyrok.

Sąd uznał za winnych należenia do bandy wszystkich podsądnych, uznając jednocześnie za dowiedziony udział każdego z podsądnych, z wyjątkiem Goldfingera, w poszczególnych napadach bandyckich.

Wyrokiem sądu wojennego, ogłoszonym wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem, skazani zostali na mocy 924 i 1633 art. kod. karn. i 279 artyk. ust. wojskowej: Stanisław Lis, Michał Kusyk, Franciszek Palecki, Józef Benach-Wiszniewski, Ignacy Czerniak, Leon Halicki, Gustaw Halicki, Józef Paśnik i Jan Sikorski na śmierć przez powieszenie, zaś Dawid Goldfinger na bezterminowe ciężkie roboty.

* Otrucie dzieci.

Onegdaj, o godz. 4-ej po południu, policyant posterunkowy, stojący przy parku praskim, zauważył, iż wyszli ztamtąd dwie dziewczynki i chłopiec, którzy wypili jakiegoś płynu z buteleczki i upadli na bruk.

Policyant dostawił wszystko troje do szpitala praskiego, gdzie stwierdzono ich otrucie kwasem karbolowym.

Małoletni desperaci nazywają się: Józef Hause, 15 lat, Eugenia Hause, 13 lat (zamieszkali przy ul. Miodowej № 10) i Kazimiera Kornacka, 15 lat (ul. Bednarska № 22).

W szpitalu stracili oni wkrótce przytomność, którą atoli, po energicznym ratunku, dziś odzyskali.

Przyczyna samobójstwa dzieci niewiadoma.

(Telefonem).

Wybrani na posłów z miasta Warszawy: mecenas Franciszek Nowodworski głosami 53-ma i publicysta Roman Dmowski głosami 53-ma.

Z KRÓLESTWA.

Ś. p. ks. Aleksander Zaremba. Bolesną stratę poniosła dyecezya płocka.

Dnia 23 b. m. zakończył pracowity żywot jeden z najwybitniejszych jej kapłanów, ś. p. ks. Aleksander Zaremba, długoletni profesor seminaryum, znakomity znawca Pisma św., redaktor po ś. p. ks. biskupie Nowodworskim «Encyklopedyi kościelnej» i t. d.

Zmarł w majątku rodzinnym w Sasinach, w gubernii łomżyńskiej, zaledwie dożywszy lat 50.

Zamknięcie pisma. W dniu 22 b. m. wieczorem, na skutek polecenia gubernatora piotrkowskiego policya opieczętowała redakcyę «Dzwonka Częstochowskiego» skutkiem tego, że ks. Józef Adamczyk zrzekł się redaktorstwa tego pisma, przelewając swoje prawa do pisma na innego księdza. Do czasu wyjednania koncesyi dla nowego redaktora, miesięcznik «Dzwonek Częstochowski» będzie zamknięty.

Napady w Radomskiem. Do „Warsz. dniew.“ telegrafują z Radomia, co następuje:

„W nocy na d. 23 b. m. w osadzie Przysusze, w pow. opoczyńskim, banda z 9-iu ludzi usiłowała ograbić oddział pocztowy, lecz nie mogła rozbić mocnych zasuw. Ograbiła więc sklep monopolowy, gdzie zabrała 143 rb. i rozbiła mnóstwo butelek z wódką. Tejże nocy zapewne ci sami ludzie w osadzie Skrzynnie, o 6 wiorst od Przysuchy, napadli na sklep monopolowy, zamordowali sprzedawcę Groma i zabrali 4 ruble“.

Katastrofa na morzu.

Jak donoszą ostatnie telegramy, stwierdzono już dokładnie, że na okręcie „Berlin“ znajdowały się ogółem 144 osoby, mianowicie 91 podróżnych i 53 członków załogi. Z liczby tej zginęło wskutek katastrofy 129 osób, reszta uratowała się wprawdzie, kilku jednak osobom grozi jeszcze niebezpieczeństwo wskutek przemarznięcia.

Ostatniemi uratowanemi osobami były trzy kobiety. Ratunek swój zawdzięczają tylko niezwykłemu poświęceniu kapitana Sperlinga z Dortrechtu, którego okręt stoi na kotwicy w porcie Hoek von Holland. Kapitan Sperling z trzema siostrzeńcami przedsięwziął akcyę ratunkową na okręcie „Wotan“. Opowiada on o swej wyprawie następujące szczegóły: Gdy burza trochę się uciszyła, popłynęliśmy wzdłuż mola ku szczątkom okrętu. W stosownej chwili wsiedliśmy we czterech do łodzi i zdołaliśmy dotrzeć do latarni, gdzie przy poprzednich usiłowaniach ratunkowych zaczepiono linę. Z pomocą niej dostaliśmy się na zdruzgotany pokład „Berlina“. Widok był przerażający. Kilkanaście trupów leżało zmarzłych na pokładzie. Trzy żyjące jeszcze kobiety siedziały wśród nich zrezygnowane, gotowe na śmierć, drżąc z zimna. Przybycie moje napełniło otuchą ich serca. Pani Wenberg oszalała prawie z radości i długo trwało zanim odzyskała równowagę umysłu. Suknie trzech kobiet były przemoczone wodą, członki skostniałe od mrozu.

Postanowiliśmy najpierw ratować pannę Thiéle, która była najbardziej wyczerpana. Ze sznurów okrętowych zrobiłem rodzaj koszyka, wsadziłem do niego pannę Thiéle i przywiązałem, następnie rzuciłem linę moim towarzyszom, którzy przeciągnęli koszyk z uratowaną. W podobny sposób przetransportowaliśmy w bezpieczne miejsce panią Wenberg i jej towarzyszkę, najdzielniejszą ze wszystkich. Zabraliśmy je do łodzi i powróciliśmy na pokład „Wotana“. Pani Wenberg rozpacza strasznie z powodu śmierci męża, który w chwili katastrofy wskoczył w wezbrane fale i chciał dopłynąć do brzegu. Tymczasem burza z teką siłą rzuciła go o budowle nadbrzeżne, że roztrzaskał sobie czaszkę. W podobny sposób zginęło też kilka innych osób, które również usiłowały dypłynąć do brzegu; inne znowu zmarzły w lodowatych falach i skostniałe od zimna zatonęły. Z położenia niektórych trupów na pokładzie można wywnioskować, że nieszczęśliwi uczepili się belek drzewa, aby w ten sposób uratować się przed porwaniem ich przez fale.

Uratowanych umieszczono w szpitalu „Hotelu America“ w Roterdamie. Rozgrywają się tam rozdzierające sceny rozpaczy i radości; ciągle też przybywają liczne osoby, aby stwierdzić, czy między uratowanymi niema ich krewnych i znajomych. Onegdaj odwiedził uratowanych książę Henryk holenderski, oraz poseł niemiecki w Hadze, który wyraził im życzenia imieniem cesarzowej niemieckiej.

Giełda amsterdamska rozpisała subskrypcyę na pomoc dla ofiar; w przeciągu kilku godzin zebrano 11,000 guldenów holenderskich.

Z Roterdamu donoszą, że z pośród 15 uratowanych osób z parowca „Berlin“ cztery zmarły skutkiem przemarznięcia i wstrząśnienia nerwowego.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 26 lutego. Pismo «Towariszcz» donosi, że kontroler państwowy, Szwanebach, ustępuje ze swojego stanowiska.

Petersburg, 26 lutego. Komunikat urzędowy. Ponieważ o wielu żołnierzach, uczestnikach wojny rosyjsko-japońskiej, niema żadnych wieści, naczelnicy wojskowi są pozbawieni możności wydawania żonom tych żołnierzy dowodów, stwierdzających zgon lub też zaginienie bez wieści, a izby skarbowe nie uważają się za uprawnione do wypłacania emerytur. W celu usunięcia tych trudności, ministeryum spraw wewnętrznych poleciło gubernatorom i naczelnikom miast trzymać się instrukcyi, z której mocy żonie żołnierza, który przepadł bez wieści, należy wypłacać emeryturę po zaświadczeniu przez naczelnika wojskowego, iż brak jest dowodów o uwolnieniu z wojska zaginionego. Osiągnięcie takich dowodów jest obowiązkiem zarządów gminnych, jak również miejskich zarządów policyjnych z nałożeniem jednoczesnem obowiązku na te organa wydawania zaświadczeń, że na miejscu zamieszkania żon żołnierskich niema żadnej wieści o miejscu przebywania ich mężów. Jednocześnie zarządy gminne i policyjne miejskie powinny nieustannie zwracać uwagę na powracających w swoje strony żołnierzy, uważanych za zginionych bez wieści i donosić o nich izbom skarbowym, w celu wykreślenia z list emerytek żon tych żołnierzy. Oprócz tego należy skontrolować w ciągu lat czterech, zaczynając od 14 października 1906 r., czy żony żołnierskie zachowały prawo do emerytury zgodnie z przepisami izb skarbowych. Termin początkowej wypłaty emerytury należy liczyć od daty podania prośby o emeryturę. W razie powrotu żołnierza zaginionego, część emerytury z ostatnich czterech miesięcy należy zwrócić skarbowi. Ministeryum poleca podwładnym organom zaznajomić ludność z treścią rzeczonych rozporządzeń.

Petersburg, 26 lutego. Kadeci postanowili wybrać na prezesa Dumy państwowej znanego działacza ziemskiego, Gołowina.

Sprawa otwarcia Dumy państwowej, oraz sprawa ceremoniału będzie jutro przedmiotem obrad w Carskiem Siole. Jutro do Carskiego Sioła udadzą się wszyscy ministrowie.

Wszystkie projekty prawa o żydach postanowiono złożyć w Dumie państwowej i w radzie państwa, poczem będą zatwierdzone.

Petersburg, 26 lutego. Do Dumy państwowej wybrani: W Niżnim Nowgorodzie Gołgopołow, lekarz radykał, Akmoliński, Koszczegałow, pomocnik mułły, bezpartyjny, Karskoj, Atakekow, ormianin, kadet.

Petersburg, 26 lutego. Na członka Dumy państwowej z okręgu semipałatyńskiego wybrany Chodżi Temirgoła Norokonew.

Petersburg, 26 lutego. Na dokonanie robót około przygotowania pałacu Taurydzkiego dla Dumy państwowej kancelarya państwowa wyjednywa kredyt dodatkowy w kwocie 120,000 rb., oprócz asygnowanych poprzednio 710,000 rb.

Petersburg, 26 lutego. W powiecie kaniowskim aresztowano nowo obranego posła do Dumy, włościanina Litwinenkę, rozdającego w karczmie włościanom proklamacye, których miał pełen kosz z sobą. Z rozporządzenia gubernatora Litwinenkę uwolniono, lecz sprawę oddano prokuratorowi.

Petersburg, 26 lutego. Główny zarząd do spraw rolnictwa zbiera komisyę mieszaną, w celu rozważenia sprawy wykładów gospodarstwa rolnego w szkołach ludowych.

Petersburg, 26 lutego. Okólnik ministra oświaty poleca, aby przyjmować żydów do średnich zakładów szkolnych rządowych oraz do wyższych zakładów szkolnych w charakterze wolnych słuchaczów, ściśle licząc się z treścią istniejącego prawa o miejscu stałej osiadłości żydów.

Petersburg, 26 lutego. Ministeryum spraw wewnętrznych, po porozumieniu z ministeryum handlu, uznało za możliwe uwzględnić prośbę fotografów z Petersburga i Moskwy o pozwolenie na otwieranie zakładów fotograficznych w niedziele i święta, ale tylko na pięć godzin i tylko dla przyjmowania zamówień i dokonywania zdjęć.

Minister sprawiedliwości wniósł do rady ministrów projekt prawa o prawie własności autorskiej utworów literackich, muzycznych, sztuk pięknych i fotograficznych.

Petersburg, 26 lutego. Wczoraj w cyrkule szliselburskim do przedsiębiorcy przewozowego Diedowa przyszło trzech zamaskowanych bandytów, żądając rubli 10,000. Żona Diedowa zdążyła wybiedz do sąsiedniego pokoju i przez okno wezwała pomocy. Bandyci uciekli, a uciekając strzelali do goniącego ich stróża, lecz bez skutku. Na ulicy jednego z nich ujął policyant. Jest to 17-letni robotnik, Nikołajew. Miał on przy sobie rewolwer Mausera.

Woroneż, 26 lutego. Do kupcowej Kozłowowej przybyło czterech bandytów w uniformach żandarmskich. Jeden z nich był w mundurze oficerskim i pod pozorem poszukiwania monet fałszywych zrabowali gotowizną rb. 600 i kosztowności na sumę rb. 2,000, przyczem spisywali protokół. Przybyła policya chciała ująć bandytów. Wywiązała się wymiana strzałów. Bandyci uciekli, lecz jednego z nich ujęto. Są to uczestnicy rabunku w sklepie z bronią Babajewa, gdzie zrabowali pieniądze i 20 rewolwerów.

Samara, 26 lutego. Sąd okręgowy wojenny w sprawie o zabójstwo gubernatora Blocka, skazał zabójcę, Frołowa, na karę śmierci, czyniąc jednak starania o zamianę tej kary na bezterminowe ciężkie roboty. Wspólników tego zabójstwa: Dmitrjewa, Jakowlewa i Chłopucha skazano na zesłanie, a Krugłowa uniewinniono.

Odesa, 26 lutego. W mieszkaniu studenta Wejsbejna policya wykryła nienabite bomby, melinit, bombę nabitą i korespondencyę cyfrowaną. Wykrycie bomb ma związek z zamachem na policmajstra.

Mikołajów, 26 lutego. Sąd wojenny wydał wyrok w sprawie bandy «Czarny kruk», która popuszczała się teroru i rabunku. Skazano 2 oskarżonych na 5 lat robót ciężkich, jednego na 3½ roku więzienia.

Sewastopol, 26 lutego. Komisarz policyi, Suchomlinow, na którego rzucono bombę, po amputacyi nogi zmarł skutkiem paraliżu serca.

Orenburg, 26 lutego. We wsi Trawieńskiej pod Czelabińskiem czterech tatarów ubliżyło słowy dwom kobietom. Te zawiadomiły o tem włościan, bawiących na weselu. Tatarzy zamknęli się w izbie, ale włościanie rozwalili dach, poczem tatarów obili tak strasznie, że obici zmarli.

Charbin, 26 lutego. W odległości 30 wiorst od Charbina, w okręgu Chułonczenu, było starcie z chunchuzami. Kontuzyowany porucznik Poznecew, ranionych 4 szeregowców. Chunchuzów rozproszono.

Kijów, 26 lutego. Nocą policya wykryła w pełnym ruchu tajną drukarnię głównego komitetu ukraińskiego Związku socyalno-demokratycznego stronnictwa p. t. „Spiska". Znaleziono zapas czcionek drukarskich i 1200 gotowych proklamacyj. Aresztowano dwóch żydów, jedną żydówkę i jednego chrześcianina, zajętych pracą drukarską.

Bern, 36 lutego. Sprawę studentki rosyjskiej, Tatjany Leontjewówny, rozpoznawać będzie sąd przysięgłych w Tunie od 25 do 27 marca.

Sofia, 26 lutego. Rokowania z finansistami paryskimi ukończono pomyślnie w piątek. Sobraniu projekt konwersyi będzie wkrótce przedstawiony.

DZIENNE.

Moskwa, 27 lutego. Trzymany w celi więzienia butyrskiego w sprawie powstania grudniowego fabrykant Szmidt odebrał sobie życie, przerżnąwszy arteryę.

Petersburg, 27 lutego. W rozkazie do władz wojennych ogłoszono o Najwyższem pozwoleniu szeregowcom piechoty drugiego rzędu pod względem wykształcenia, którzy byli w składzie wojsk czynnych na Dalekim Wschodzie i zasłużyli na dobrą atestacyę dowódców swych oddziałów, z którymi byli na Dalekim Wschodzie, składać egzamina na stopień chorążego rezerwy, w ciągu 3-ch lat od dnia zaliczenia ich do zapasu armii, z warunkiem wszelako, aby tacy szeregowcy odbyli przedtem ćwiczenia obozowe dla praktycznego obznajmienia się z pełnieniem służby oficerskiej na rachunek kolejnych ćwiczeń obozowych i bez specyalnych wydatków ze strony skarbu. O życzeniu składania egzaminu na stopień chorążego rezerwy wspomniani wyżej szeregowcy powinni do dnia 25 marca złożyć podania pozostający w czynnej służbie swemu najbliższemu zwierzchnikowi, zaliczeni do rezerwy powiatowemu naczelnikowi wojennemu, na którego listach są zapisani.

Petersburg, 27 lutego. Wieczorem w mieszkaniu własnem na ulicy Nadieżdińskiej znaleziono zabitą artystkę teatru „Apollo" Lebiediewą. Prawdopodobnie Lebiediewą zabiła własna jej służba, tłukąc żelazkiem do prasowania po głowie, w celu grabieży. Zabójstwo spełniono dnia 25 lutego skoro Lebiediewa powróciła do domu i zastała służącą wyłamującą drzwi u szaf.

Petersburg, 27 lutego. Mianowani zostali: pomocnik naczelnika głównego zarządu hydrograficznego korpusu szturmanów floty Wilkickij, pełniącym obowiązki naczelnika tegoż zarządu. Zaliczony do admiralicyi von Sypindler mianowany został pomocnikiem naczelnika głównego zarządu hydrograficznego.

Petersburg, 27 lutego. Po dzień wczorajszy na posłów do Dumy państwowej wybrano: 446 posłów, z ich liczby z lewicy 288 (kadetów 75, radykałów 3, bezpartyjnych 12, nacyonalistów 45).

Kowno, 27 lutego. Sąd wojenno-okręgowy skazał na śmierć przez powieszenie aresztantów kryminalnych Menkowskiego i Jabłońskiego, oskarżonych o zamordowanie nadzorcy więzienia w Kownie Kanalnicza.

Irkuck, 27 lutego. W depo czitynskiem nieznany człowiek złej woli puścił parowóz do remizy, który potłukł 10 stojących w niej parowozów.

Orzeł, 27 lutego. W okręgu wyborczym drugim jako wyborcy przeszli 12 z legalnego porządku, 27 kadetów. Na miejskiem zebraniu wyborczem uczestniczyć będzie jutro: 37 legalnego porządku 49 kadetów i 1 robotnik z lewicy bezpartyjnej. Skargi zaniesione do komisyi gubernialnej na wybory pozostawiono bez skutku.

Kostroma, 27 lutego. Izba sądowa w sprawie bicia młodzieży uczącej się w dniu 2 października 1905 roku, 15 oskarżonych uniewinniła, 25 skazała na więzienie na termin od 16 do 6 miesięcy z pozbawieniem wszystkich praw poszczególnych. Pretensyom cywilnym zadość uczyniono.

Humań, 27 lutego. Wskutek wielkiego braku roli w powiecie kaniewskim do komisyi urządzeń rolnych wpłynęły podania o przesiedlenie do Rosyi Azyatyckiej przeszło 400 rodzin włościańskich.

Berlin, 27 lutego. Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego książę Büllow oświadczył, iż porażka socyal-demokratów jest sprawiedliwą karą za bezwzględną walkę klasową, despotyczny terroryzm i gwałty nad robotnikami pragnącymi pracować. Nihilizm polityczny i polityka żądań socyal-demokratów są niemożliwe do spełnienia i są wysuwane jedynie dla tego, aby wywołać niezadowolenie.

Zgoda z tą partyą jest niemożliwą, dopóki prowadzić ona będzie grę lekkomyślnie, hołdując niemoralnej idei bezroboci i rewolucyi. Fanatyzm i terroryzm są wrogami kultury.

Socyaliści nie mają ojczyzny, albowiem stawiają siebie ponad ojczyznę, chcą nowego Sedanu, oczekując po nim korzyści dla siebie.

Bebel odpowiadając Büllowowi podkreśla zacofanie Pruss, wychwala socyalizm i nazywa go drożdżami narodów; Büllow odpowiadając Bebelowi, potępiając socyal-demokratów oświadczył, że porażka ich nastąpiła wskutek ciasnej dogmatyki czynników przygotowujących, podług wyrażenia Büllowa duchowe jarzmo, jakiego świat nie widział nawet w wiekach średnich.

Rzym, 27 lutego. Wczoraj zmarł nagle na anewryzm serca znany historyk i publicysta, znawca starożytnej literatury rzymskiej profesor Modestow.

Z ostatniej chwili.

Komitet obywatelski.

Dzisiaj Komitet obywatelski wysłał ze stowarzyszenia robotników chrześciańskich 25 dzieci do Blachowni pod Częstochową. Po oględzinach lekarskich przez dr. Gajewicza i Rokickiego, dzieci zabrali dwaj delegaci wraz z proboszczem ks. Bludzińskim. Zarząd kolei elektrycznej miejskiej wysłał specyalny wagon tramwajowy bezpłatnie na róg Konstantynowskiej i Długiej, zkąd dzieci odwieziono na dworzec. Na pociąg ranny o godzinie 7-ej odprowadził dzieci ks. Albrecht.

Zabójstwo strażników.

Z Sosnowca donoszą nam, że wczoraj około godziny 8-ej wieczorem 6 młodych ludzi, uzbrojonych w rewolwery strzelało do przechodzących strażników. Zarówno starszy jak i młodszy strażnik zostali zabici na miejscu.

OFIARY.

Dla robotników pozbawionych pracy.

Z fabryki Benicha Bronisław Wasielewski 50 kop., Katarzyna Łuparczyk 50 kop.

(do rozporządzenia Komitetu obywatelskiego).
Dziunia K. 1 rb.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	73.15	72.15	72.60
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	92.75	91.75	—.—
5% „ „ z 1906 r.	87.25	86.25	86.75
4% listy ziemskie	79.50	78.50	—.—
4½% listy ziemskie	89.00	88.00	—.—
4½% listy zastawne m. Warszawy	82.25	82.40	82.70
5% „ „ „ „	88.25	87.25	87.80
4½% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
5% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	350	342	—.—
„ „ II-ej emisyi	282	274	—.—
„ szlachecka	234	226	230
Lilpopy	—.—	—.—	515
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	103
Czeki na Berlin	46.55	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel wł. „Rozwoju").

Renta państwowa 72¾.

Odpowiedzi Redakcyi.

Pani K. M. Wszystko, co Szan. Pani wczoraj napisała, jest zmysloną bajką. Przeciwnie, ze wszystkich sił pomagamy Komitetowi obywatelskiemu, dosyć przejrzec cały szereg numerów, aby się o tem przekonać.

Ze jeszcze panie wylewają potoki zarzutów o nieprzychylności „Rozwoju", nie dziwi to nas wcale, jest bowiem, niestety, właściwem w Łodzi, aby „świadomie" oskarżać o złą wolę, przy zupełnej świadomości, że tej nie było.

Nie nasza też wina, że dotąd nie było w „Rozwoju", ogłoszenia o przedstawieniu w teatrze Wielkim przyniosła je nam dopiero dzisiaj o godzinie 12 w południe osoba, nie należąca do komitetu, kiedy pół numeru było już odlane. Z trudnością umieściliśmy to ogłoszenie w imię dobrej sprawy.

Panu R. M. Wyrażenie było źle użyte — nie jest to legia honorowa, tylko odznaka honorowa, to dwie zupełnie odrębne rzeczy.

„Pożary a samorząd".

75 lat upłynęło od tej chwili, kiedy kraj nasz utracił resztki samorządu i został przemocą wtrącony w letarg.

Za ten przeciąg czasu nie na jednym szczeblu cofnęliśmy się. Obecnie cały obszar Królestwa przedstawia obraz zaniedbania wskutek braku zaopiekowania się najpilniejszemi potrzebami kraju.

Każdy z nas wie dobrze, na jakim poziomie znajduje się oświata ludu, środki komunikacyi, gospodarka miast, lub też opieka lekarska po wsiach naszych.

Do tych szczerb w umysłowem i ekonomicznem życiu ludu przybywa obecnie także jedna, być może najdotkliwsza dla wieśniaka naszego. Świeżo, w ostatnim zeszycie «Ekonomisty» w odbitce osobnej, ukazała się praca p. B. Chomicza, która w świetle cyfr i odnośnych wniosków przedstawia opłakany stan bezpieczeństwa ogniowego po wsiach i wykazuje jak potworne rozmiary przybrała klęska ogniowa.

Z pracy powyższej czerpiemy cyfry niżej przytoczone:

Otóż w 1904 r. ogólna ilość pożarów, jakie nawiedziły Królestwo (wyłączając jedynie m. Warszawę) wynosiła liczbę 5,509, w czasie których spłonęło 31,301 budynków ze stratą 5,397,731 rb. jedynie według obrachunku instytucyi ubezpieczeń rządowych.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w liczbę tych strat nie wchodzą straty, poniesione przez ogół włościański z powodu zniszczenia mienia ruchomego, to przyjdziemy do wniosku, że straty istotne znacznie przewyższają sumę 5½ milionów rubli.

Jeżeliby stopień palności z roku 1004 miał pozostać na tymże poziomie i nadal (lata 1905 i 1906 potwierdzają to przypuszczenie), to w takim razie, jak zaznacza autor pracy, w ciągu lat 12 wypaliłaby się całkowicie jedna z 10 gub. kraju naszego.

W szeregu czynników, mogących skutecznie wpłynąć na ostatni wynik walki z pożarową klęską, autor pracy stawia na miejscu naczelnem uspołecznienie i kompletne zespolenie z krajem instytucyi wzajemnych ubezpieczeń, mającej tak doniosłe znaczenie.

Jakie środki ma w tym celu przedsięwziąć przyszły samorząd i na jaką drogę skierować swe prace najbliższe—to pytanie rozstrzyga autor dość szczegółowo w swej pracy.

Czytelnika, pragnącego bliżej zapoznać się z tą kwestyą, odsyłamy do źródła, skąd czerpiemy tę wiadomość.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
26/II 1 pp.	745.3	— 0.2	85	Pd Z 3	Z dnia 26/II Temperatura max. +1.0° C. Temperatura min. —7.0° C. Opadu 3 2 m
26/II 9 w.	741.7	+ 0.7	87	Z 5	
27/II 7 r.	740.8	+ 2.0	38	Z 5	

Drobne ogłoszenia.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. grudniu 1906 r. i styczniu 1907 r. za frachtami: Berdaczów m. 11698 sukno, G. Masupper; Berdyczów 52068 rękodzielnicze wyroby, D. Margulec; Kostopol 6839 krzesła gięte, D. Milsztejn; Krzemieniec 12160 koszyki, M. Berensztejn; Kiszyniów m. 3445 ubrania, Imas; Krzemieniec 12225 koszyki, M. Berensztejn; Deraźnia 13640 i 13383 koszyki, E. Borenfeld; Mohylów 18477 wełniane towary, M. Barandes dla M. Gitesa; Żytomierz 2389 tytuń, I. J. Perelcwejg; Kiercz 1512 konserwy rybne, S. A. Liwszyc; Wierzbnik 15777 smoła drzewna, I. Myśliborski; Warszawa M. 166552 ubrania gotowe, Sztabzib; Warszawa M. 165920 skóry, L. Fuk; Warszawa m. 165961 aptekarskie towary, Manachem; Siedlce 6736 wełniane towary, Tykociński; Nasielsk 779 rękodzielnicze wyroby, Cukierman; Ostrowiec 34146 kamień litograficzny, G. Pfefer; Lublin 35888 bawełniane wyroby, B. Kaabak; Słonim Albertin 15859 rękodzielnicze wyroby, Finkelsztejn; Orenburg Tasz. 43100 i 43101 rękodzielnicze wyroby, N. Bogaczew; Warszawa W. 139446 skrawki sukna, B. Czarny; Warszawa 139670 rękodzielnicze wyroby, Herman; Warszawa 138894 i 140350 cerata, Ruziewicz i Krzywicki; Zubcow 3446 sukno, M. T. Sokołow, Kaługa 4739 wełniane towary, A. I. Kuwszynow dla Landaua i Wajle; Witebsk 45639 i 45638 przędza lniana, Akc. Tow. „Dzwina"; Witebsk 45392 wełniane towary, I. Ginzburg; Petersburg tow. s. p. w. 238762 wyroby tabaczne, Br. Szapszał; Petersburg m. 78094 aparat dezynfekcyjny, Armat. Elektr. Zakł.; Petersburg tow. 238321 i 237922 tabaczne wyroby, Laferm; Białystok 113506 skóry wyprawione, J. Rabinowicz; Białystok 133123 skrawki sukna, Miejska stacya przewoz.; Szłok 5358, 5431 i 5359 konserwy rybne, W. Sel; Witebsk R. Or. 45989 wełniane towary, B. Sznejerson; Wieksznia 1364 tektura, Wojtkiewicz; Moskwa tow. M. Br. 3514 rękodzielnicze wyroby, B. Długacz; Moskwa tow. M. Br. 2863 rękodzielnicze wyroby, Z. Persie; Krasnojarsk 2228 wełniane towary T. Saweljew dla Br. Kona; Czumlak 19676 rękodzielnicze wyroby, Babarin dla Grodzińskiego; Donskaja 1292 rękodzielnicze wyroby, A. W. Kazakow; Spas-Demionskoje 8047 rogoże, Suchow; Petrowsk port. Wł. 13325 pończochy, Naczel. stacyi dla Beninsona; Charków tow. 106876 i 103637 rękodzielnicze wyroby, Sz. M. Dudowski; Grodzisk 14608 i 14651 papier szmerglowy, J. Hacberle; Grodzisk 14874 esencya octowa, Morozow, Krell i Ottman; Warszawa W. 140629 skóry wyprawione, Z. Wajnman; Warszawa W. 140622 świece stearynowe, Matłaszyński i Nejman; Warszawa W. 140449 farba, I. A. Krauze; Warszawa W. 141376 bakalje J. Zbrożek; Warszawa 140224 bawełniane wyroby, Sz. Lindenszanc; Warszawa 141177 mydła, R. Wildt; Warszawa 141114 galanterya, I. Wizel; Warszawa 141026 tabaczne wyroby, K. Tomaszewski; Warszawa 140075 rękodzielnicze wyroby, Mielnicki; Warszawa 139237 produkt chemiczny, Akc. T-wo Welt; Warszawa 139309 etekiety, A. Zoner; Moskwa tow. M. Br. 2825 rękodzielnicze wyroby, Z. Persie; Wilno tow. 277579 rękodzielnicze wyroby, G. Garger; Petersburg tow. 243268 perkal, Medkow; Sebież 5384 wełniane towary, Akodis; Niżnie-Malcewo 2557 rękodzielnicze wyroby, Piotnigow; Mohylów R. Or. 18358 wełniane towary, Kapłan; Torensberg 92920 lniane wytłoczyny, Tow. Ryg. Central. Zakł. K. Ch. Szmydt dla Pisarskiego; Granica W. 19681 chustki bawełniane, E. Fejgenbaum; Aleksandrów 75683 pasy bawełniane, Agentura celna; Krasnaja Dźwina 3030 i 3060 kalosze gumowe, F. Werner; Petersburg Mik. 364,532 książki drukowane, N. Głagolew; Kowno 4846 herbata, C. Frejdenberg; Petersburg pas. S. p. W. 120582 książki, Zarząd Gł. Ros. Tow. Czerwonego Krzyża; Warszawa posp. 38573 przybory myśliwskie, L. Niżałowski; Warszawa posp. 38848 czekolada, D. Rozental; Rejchenberg 857 guziki szklane, A. Deutsch i S-ka dla I. Cwillinga.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 265-3—1

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**